

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.A. Kierownik, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
ul. Wilhelmowskiej pod Nr. 15.Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą kolumnę 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Prusach 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajc-
ryi 15 sgr., w Danii 2 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii 1 tal. 4 sbr., w Turcji 24 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czowego niemieckiego; ogłoszenia, należące do rozprawy
politycznej, w innych krajach są tylko nasza sprawa,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozna.

Rękopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-

Agencje Dziennika Poznańskiego

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30 i pp. Havas,
Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabe, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 lipca.

Kilka słów pożegnalnych, które wypowiedział je-
nerał Manteuffel, główny dowódca armii okupacyjnej
we Francji a które pod właściwą zamieszczamy ru-
bryką, nie mało oburzają prasę niemiecką. W po-
chwale, oddanych przez generała pruskiego patry-
otyzmowi francuzkiemu w czasie wojny ostatniej a go-
dnemu zachowaniu się Francuzów podczas okupacji,
upatrują dzienniki niebezpieczeństwo dla siebie, bo ich
zdaniem Francja w dumę wzbije się dawną i czekać
będzie tylko chwili odwetu. Już przegląd wojska w
Paryżu, odbyty w przytomności Szacha perskiego, tak
pisze Spen. Ztg., przyczynił się do obudzenia ducha
wojennego, bo według paryżskiego telegramu do Na-
tional-Ztg., wszyscy są dumni z takiej armii i ży-
wią to mocne przekonanie, że Francja dawniejsze od-
zyska stanowisko. Wciąż jeszcze obudzi się ten zapal
po mowie „dyplomatycznego i gadatliwego generała“,
są słowa National-Ztg., a generał Manteuffel skom-
promitowany już przemówieniem swoim w Nancy
powinien nie być siłą próbować oratorskich, których
mu poskapiła natura. — W prasie francuskiej odży-
ła pamięć dawniejszych księcia Grammont z hr.
Beustem sporów. Organ bowiem bonapartystowski
Gaulois donosi, że rząd marszałka Mac-Mahona po-
nownie zawezwał księcia Grammont, ażeby odnośne
akta, które ze sobą zabierał w dniu 4 września 1870 r.,
przesłał do ministerstwa spraw zagranicznych. Jak
wiadomo, i p. Thiers swego czasu podobne do dawniej-
szego ministra spraw zagran. za czasów Napoleona III
wystosował żądanie, p. Grammont jednakowoż nie zasto-
sował się do tego, bo dokumentów, jak się wyraził,
nie myśli oddawać w ręce najcięższych cesarstwa
nieprzyjaciół. Być może, że książę Grammont gabinet
teraźniejszy za mniej nieprzyjazyjny dla cesarstwa uważać
będzie i uwzględni życzenie marszałka — albo i zechce
jeszcze korzystać z materiału, znajdującego się w jego
posiadaniu.

W Hiszpanii mimo energicznych środków pana
Pi y Margall i usiłowań patryotycznych pana Castelar
w rózem się nie zmieniło położenie rzeczy. Niepowo-
dzenia na polu walki a rozstrój wszystkich stosunków
na wewnątrz i ciągle niesnaski — otóż obraz dzisiej-
szej Hiszpanii. Jak się zdaje, nie powiodło się panom
Castelar i Salmeron doprowadzić do skutku porozumie-
nia z przywódcami stronnictwa Intransigentes, którzy
dopóty nie chcą zasiąść na ławach koryzów, dopóki
rząd nie uwzględni ich żądań. a mianowicie nie za-
mianuje pana Bando gubernatorem Madrytu. Generał
armii republikańskiej Cabrinetty, bardzo znaczną po-
siadłość klasę w walce z przywódcą Karlistów, Saball.
Cały oddział rządowego wojska częścią został rozpro-
szony, częścią dostał się do niewoli, materiał zaś wo-
jenny stał się łupem zwycięzcy.

POGRZEB

świętej pamięci

LEONA WEGNERA.

W sobotę dnia 12 b. m. odbył się pogrzeb s. p.
Leona Wegnera, syndyka poznańskiej kapituły. Or-
szakowi pogrzebowemu liczne towarzyszyło grono przy-
jaciół i znajomych, które tyle zasłużonemu na polu hi-
storycznym mężowi, jednemu z najpracowitszych człon-
ków poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Na-
ukowej pomocy i wieloletniemu członkowi sejmiku prus-
kiego ostatnią część oddać przyszło. Za orszakiem
postępowali wszyscy prawie reprezentanci miasta Po-
znań, członkowie magistratu i posłowie obwodów kół
sejmowych.

Kondukt żałobny prowadził ksiądz biskup su-
pagan Janiszewski w asystencji proboszcza kościoła
w. Marcina ks. Pędzińskiego, subdykana tutejszego
seminarium, otoczony księżmi kanonikami Grandtkiem,
Dorszewskim, Kłupem, Sylbiskim i licznymi duchowień-
stwem.

Po odśpiewaniu Salve regina i Requiem prze-
mówił nad grobem poseł Kantak, wieloletni zmar-
łego przyjaciel. Mowa szanownego posła, kreśląca ży-
woł zmarłego i podnosząca stratę, jaką społeczeństwo
nasze poniosło przez śmierć s. p. Leona Wegnera
brzmia jak następuje:

I znów oto stojmy nad otwartym grobem — chwila
jeszcze a na spuszczonej trumnie rzucimy garść ziemi
z pod oczu naszych zniknie ten ostatni ślad wido-
winy człowieka, co lat tyle żył i działał pośród nas,
po zostaniu tylko wspomnienie męza prawego serca,
gorącego uczuć, niepokalanego charakteru, rzadkiej
skromności i wielkiej a ciągłej pracy. Liczne zebra-
nia wasze, smutek wryty na twarzach wszystkich, są
nam świadectwem dobrze spędzonego żywota, hołdem
przynależnym prawdziwej zasłudze, uznaniem, które
zawsze zdobywa i zdobywać musi nierozgłośna a je-
dnak w owoce obfita, bo wytrwała i nigdy nieustająca
z jednej zasady miłości kraju i poczucia obowiązków
płynąca ku jednemu celowi skierowana praca i poświę-
cenie, a taką była praca s. p. Wegnera Leona.

S. p. Leon Wegner urodził się przed laty czter-
dziestu kilku w naszym mieście Poznaniu, z rodziców
niezamożnych, dość przeciętnych, by wy-

Prasa niemiecka zajmuje się sprawozdaniem z czyn-
ności poselskich znanego posła z północnego Szlezwi-
gu, p. Krügera, który między innymi te z rozmowy
swojej z księciem Bismarckiem przytoczył słowa: Wy-
powiadam tutaj otwarcie, tak miał odezwać się kanclerz,
że chwilowo nie widzę widoków, ażeby sprawa duńska
mogła być rozstrzygnięta. Nie chciał jednakowoż pan
zrozumieć, jakoby nie było możliwości uregulowania tej
kwestii później, ale ja nie mogę jeszcze powiedzieć,
kiedy to i w jaki sposób nastąpi, — co do mnie, nie
mogę mimo najlepszej woli zatępić się teraz z tą spra-
wą, bo za mną stoi 41 milionów, których życzenia
także uwzględnić muszę. Nie zapominaj pan także,
tak zakończył kanclerz tę rozmowę, że i Polacy z na-
rodowymi występują żądaniami.

Z Pragi donosi nam nasz korespondent, że uroczy-
stość na cześć Jungmanna odbyła się wśród ogromne-
go udziału publiczności tak miejscowej jak zamiejscow-
wej. W obchodzie tym uczestniczyli także naczelny
redaktor pisma naszego p. Franciszek Dobrowolski. —
Rieger wśród licznych oklasków wykazywał potrzebę
nie obślania reichsratu wiedeńskiego.

Porządek w całej uroczystości był wzorowy.
Po szczegóły z przebiegu walnego zebrania
wyborczego w Inowrocławiu odesłamy czytelnika
do korespondencji, przyczem wszakże tę zmuszeni
jesteśmy zrobić uwagę, że nie zdaje nam się być uzas-
nionem mniemanie zebrania wyborczego, jakoby
„zanie sprawy z czynności poselskiej w obecnej chwili
uważać należało za zbyt spóźnione.“ Kadencja sejm-
owa parlamentu niemieckiego nie skończyła się je-
szcze, trwać natomiast będzie jeszcze aż do końca lutego
1874 roku. Za przedwczesną w każdym razie u-
ważać musimy rezolucję co do zachowania się w
kole sejmowym członka parlamentu pana Hip. Turny
— bo przed jej powzięciem należało z wielu już
względów zawezwać go do zdania sprawy z czynności
poselskich i dać mu możliwość usprawiedliwienia się
przed wyborcami.

Zebranie wyborcze powiatu obornickiego zwołane
do Obornik na dzień 20 b. m. przez p. Józ. Miel-
ckiego z Nieszawy; powiatu kościańskiego, do Kościana
także na dzień 20 lipca przez p. dr. W. Niegole-
wskiego.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Henkel w Hulezynie przeniesiony
został w tym samym charakterze do Prudnika.

chowaniem i wykształceniem zapewnił dzieciom mo-
żność zdobycia własnego stanowiska. Byłem przyja-
cielem jego od lat młodych, znałem go z lat młodych,
z lat szkolnych jeszcze, a znałem takim, jakim był
do ostatnich chwil życia — cichym, serdecznym, skro-
mym a pracowitym. Przed oczyma memi żywo w
pamięci stoi pokój mały na podwórzu rodzicielskiego
domu, o czterech białych ścianach, twardym łóżku,
kilku krzesłach, gdzie na prostym stole szkolnymi ksią-
żkami założonym, oparta o nie stała karta, na której
śp. Leon jakoby zagadkę do rozwiązania a treść do roz-
myślenia, własną ręką jedno wielkimi głoskami nakre-
ślił słowo: „Życie!“ Oh! za młodu już Leonie za-
stanawiał się nad tem wielkim zadaniem życia, nad
tem słowem, co w pigucli literach zdolne zawrze ob-
fite skarby szczęścia zarówno, jak niepomierne głębie
cierpień! I zrozumiał, że jeśli komu to nie ma
wolno przeżyć życie wśród wesela, swobody i samo-
lubnego dogadania sobie, bo życie dla nas, to nie
droga kwiatami zasłana, ale pole ciężkiej walki, droga
twarda i ostra, znacząca częstokroć wyrzeczeniem się
i zaparciem samego siebie, a zawsze poświęceniem się
i pracą dla tej ziemi smutku co nas zrodziła i dla tej
braci co na niej wzrosła, a która z myślą zwróconą
ku minionej świetności i w czasach obecnej niedoli
wyteżonym wzrokiem spogląda w przyszłość, bo wy-
rzec się nie chce i nie może wiary w Boga i nadziei
w Jego sprawiedliwość. I od lat najmłodszych gorą-
cym sercem rodziła ukochawszy ziemię, dla niej żył
i pracował s. p. Leon, widząc i czując, jak słusznymi
słowa wieszczą, że nie powstają umarli, jeśli żywi nie
ukochoją ich całym sercem, a krwi i pracy im uska-
pia. A tak do cnót wiary i nadziei dodał onotę oży-
wej miłości, tej miłości, o której mówi wielki pisarz
chrześcijański Tomasz a Kempis, że ona jedyna lek-
kiem czyni wszystko co trudnym, że daje wszystko dla
wszystkich i we wszystkich ma wszystko — ciężaru
nie czuje — o trudzie nie dba — o niepodobieństwo nie
pyta, bo wszystko dla siebie podobnym mniema —
wśród trwogi nie miewa się — wśród pracy nie utru-
dza. Tak rozwiązał s. p. Leon ową zagadkę „Życia“
tak je pojmował i tak świadczył mu przez wszystkie
dni żywota. To też skromnością z słodczą charakte-
r — a dobrocią serca połączonej jednał sobie serce, a
prawością, niepokalanym życiem, gruntowną wiedzą
i pracą i poświęceniem zdobywał uznanie i poszano-
wanie wszystkich.

Ni miejsce ni pora szczegółowo kreślić koleje jego
życia — więc krótko tylko powiem: prawnicze na
uniwersytecie oddawczy się powołaniu, w roku 1848
wśród krótkich chwil nadziei wedle sił i zdolności pu-
blicznej służył sprawie a gdy beznadziejnie nastąpiły
dni nieczem nieusprawiedliwionego odwetu, młody pra-
wnik z całą odwagą prawdy broni obwinionych przed

Sprawozdanie

z udziału w czynnościach poselskich na
sejmie w Berlinie

z roku 1872 i 1873

wyborcom powiatów Kościańskiego i Bukowskiego

przez ich posła

Stanisława Chłapowskiego

przesłane.

(Dokończenie) *

Prawa polityczno-kościelne znalazły i w Izbie
wyższej silnych przeciwników. Z pomiędzy Polaków
wystąpił tam przeciw nim hr. Józef Mielżyński i hr.
Zygmunt Skorzewski. Starali się oni udowodnić to, co
wszystkie biskupi monarchii pruskiej wyrekli, że pra-
wa te konieczne za sobą pociągają muszą: „oderwa-
nie biskupów od widomej Głowy całego kościoła kato-
lickiego — oderwanie duchowieństwa i ludu wiernego
od prawowitych jego biskupów — oderwanie kościoła
w kraju naszym od kościoła obejmującego ziemię całą
a założonego przez wcielonego Boga i Zbawiciela świata
i całkowite zniweczenie organizacji od Boga temuż
kościółowi nadanej.“

Przed samem zamknięciem sesji wniesiono do
Izby panów projekt do prawa wykluczającego język
polski ze wszystkich czynności urzędowych tak w sądo-
wnictwie jak administracji i zaprowadzającego wyłączone
używanie języka niemieckiego przy naradach nawet
powiatowych i gminnych. Projekt naprzód odesłano
do komisji, do której składu powołano jednego z człon-
ków polskich hr. Zygmunta Skorzewskiego. Gdy po-
mimo jak najsilniejszego oporu z jego strony, projekt
ten prawa do komisji przyjęła i Izbie go przed-
stawiła, a hr. Ignacy Białski, hr. Mieczysław
Kwilecki i panowie hr. Zygmunt Skorzewski i nie-
zbitymi dowodami okazali, że podobna uchwała byłaby
nie tylko pogwałceniem praw naszych przyrodzonych,
ale sprzeciwiałaby się wręcz traktatom międzynaro-
dowym, mocą których Prusy naszą ziemię objęły, i za-
dawałaby kłam najuroczystszym przyrzeczeniom króle-

* W skutkach pomyłki drukarskiej umieściłmy pierwszą
część sprawozdania posła p. Stanisława Chłapowskiego nie
na naczelnem miejscu naszego pisma, gdzie wszystkie mowy
i sprawozdania posłów naszych umieszczac zwykliśmy, lecz dopie-
ro na trzeciej kolumnie po telegramach. Przypisek Red. Dzienn.

kratami sądu, poczem wnet Poznań na stałe oburawszy
zamieszkanie, węzłem familijnym z ząbą Jarochońskich
łączy się rodzina. Objawisy posadę syndyka konsy-
storskiego, przy ściśle dopełnianiu obowiązków urzę-
du oddaje resztę czasu służbie publicznej i pracy nau-
kowej w dziedzinach ojczyźnych. I od tej chwili gdzie-
kolwiek otwiera się pole działania, wszędzie między
pierwszymi jeszcze wytrwałością odznaczony znajdu-
jemy s. p. Leona, już to dobrowolnie podejmującego
się pracy publicznej, już to powołanego do niej współ-
obywateli zaufaniem. Z zaszczytnych tych dla niego
urzędów choć kilka wymienić mi pozwolicie. Sumiennie
gorliwoci świadectwo daję mu członkowie dyrekcji
główniej naukowej pomocy imienia Karła Marciń-
kowskiego, której wieloletnim był członkiem. Po kilka-
kroć i do statnich chwil posel sejmiku pruskiego a cza-
sowo i owego pierwszego niemieckiego co przeciw wcie-
leniu ziem polskich do Niemiec protest założył, obok
publicznego w Izbie poselskiej wystąpienia odznaczał
się w kole poselskim polskiem uczciwością przekonań
i zasad, trafnością sądu i pojednawczem usposobieniem
tak charakterowi jego odpowiedniem.

Czas dłuższy członek Zarządu Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk a do ostatnich chwil jeden z najgorli-
wszych jego współpracowników, na dni kilkanaście jesz-
cze przed śmiercią w publicznym odczytaniu stawiał nam
przed oczy posagową Rejtana postać. Wreszcie powo-
łany do Rady miejskiej i tu, mimo niezachwianego
stawiania w obronie praw współobywateli polskiej zy-
skujące poszanowanie tyle w ostatnich miesiącach cza-
sach nieprzyjazyjnych nam innopoleńców. A któż zli-
czy tyle zajęć drobnych a nieustannych dla każdego,
co raz wstąpił w szranki publicznego życia. I wśród
tego wszystkiego znajduje jeszcze czas, by być dobrym
ojcem rodziny a pracami na polu nauki w dziedzinie
historii swego narodu niepoślednie zająć miejsce, by
niezadługo przed śmiercią doczekać się jeszcze uznania
od najnowszej instytucji polskiej, Akademii nauk w
Krakowie, przez powołanie go na członka korespondenta.

Zaiste, zawiele prawie na barki jednego męża i to
nie obdarzonego nadmiarem sił fizycznych. Dodajmy
do tego nieodzwonne w życiu cioty, które i jego Bóg
nawiedził a które głęboko dotknąć musiały czule jego
i kochające serce, dodajmy walkę z przykrościami, któ-
rych życie nie skąpi, walkę z przeciwnościami, drobną
zawiścią i niechęcią, której nie ujdzie, ktokolwiek nad
poziom miernością wypłynął, a pojmiemy, jak silnym
musiał być duch w tym wątłym ciele, kiedy do ostatka
w pracy wytrwał umiał.

Takim był w najokoliczniejszych zarysach cały s. p. Le-
ona żywoł, który na zakończenie pozwolicie mi w trzech
głównych życia jego streścić cechach. Pierwsza, owa
tak rzadka dziś pomiędzy nami wielka a nieporównana
skromność; druga, głębokie poczucie obowiązków i peł-

wskim, które przy zaprowadzeniu rządów pruskich w
Wielkiem Księstwie Poznańskiem tak brzmiały: „Ję-
zyk wasz obok niemieckiego ma być używanym we
wszystkich publicznych czynnościach.“ W samą rze-
czy pojąć nie można, jak nawet przy dzisiejszej za-
wziętości zdolano się odważyć na podobny środek,
uwielczający i pamięci historycznej monarchów i świę-
tości traktatów i nigdy dotąd wśród ucivilizowanego
świata niezaprzeczonym prawem przyrodzonym każde-
go człowieka. Byłoby to prostem naśladowaniem rzą-
dów moskiewskich w Polsce, które świat cały a nie-
mnie i najznakomitsze powagi niemieckie głośno potę-
piły. Ustawa taka, gdyby przyszła do skutku, stałaby
się ogromną krzywdą narodową, dla nas wszystkich,
tak wykształconych jak — niemieckich, tak biegłych
w języku niemieckim jak nieposiadających tego języka,
ale największą klęskę zadawałaby tym ostatnim, t. j.
całemu naszemu ludowi. Nawet usuwając na bok
wszelką część dla praw nabytych i uroczyste po-
twierdzone, trudno w podobnym kroku dopatrzeć się
prostej logiki. Jeśli bowiem książę Bismarck śmiał
w roku zeszłym twierdzić, że my posłowie polscy nie
reprezentujemy ludu polskiego, bo ten kocha rząd i
błogosławi władze pruskie, a tylko niespokojna szlachta
i duchowieństwo nie podziela tego uczucia, to ustawa
taka jako kara winnaby spaść na nieprzychylnych, a
tu ona przeciwieństwo najboleśniejszy dotyka tych, których
rząd wystawia jako swych przyjaciół. Zamknięcie sejm-
u przeszkodziło wniesieniu tego potwornego projektu
do Izby niższej, ale niewątpliwie zamach ten powtó-
rzonym zostanie, skoro się zbierze sejm, do którego bę-
dziecie wkrótce powołani nowych wybrać posłów.

Nadmienić mi w końcu wypadka o okoliczności,
która się wyłącznie tyczy powiatu kościańskiego. Pe-
wna część wyborców przesała do sejmiku petycję z za-
daniami, których ważności bynajmniej nie zaprzeczam,
a przesała ją na ręce posła, obcego nam urodzeniem,
językiem i wiarą, nieznanego naszym miejscowych
stosunków i nie mającego żadnej styczności z naszym
powiatem, sądząc podobno, że petycja przez dobrze u-
rząd widzanego posła oddana, prędzej znajdzie po-
parcie w Izbie, niż gdyby przez którego z nas złożona
była. To zdanie jest mylnem, gdyż los petycji od po-
jedynczego posła nie zależy lecz od większości Izby. Oso-
biście wasz poseł nie czuje z tego powodu najmniejszej
urazy, a gdyby był nawet przystępnym podobnym
uczuciom, byłby aż nadto sowsie za tę chwilową nie-
przyjemność nagrodzonym przez adresa mnogich wy-
borców, które po tym wypadku ponowily mu wyraz
przychylności i zaufania. Obowiązkiem moim było
dowiedzieć się o losie tej petycji. Czytała ją komisja
wyznaczona do odbierania wszelkich petycji, ale Izbie
nie przedstawiła. Okazało się przeto, że ta droga nie
jest ani krótka ani skuteczna. W najlepszym razie
petycja zostałaby odesłana przez Izbę do ministerstwa,
przez ministerstwo do rejencji, a tak przechodząc przez
rozmaite dykasterye, Bóg wie, kiedy doszłaby pod roz-
trząśnięcie, a co dopiero do jakiegokolwiek uwzględ-

nienie ich, niemniej dziś rzadkie między nami, gdzie
im więcej o obowiązkach prawym, tem więcej świado-
mość ich zatracać się zdajemy, — wreszcie niezłomna
w pracy wytrwałość, zaprawdę cnota najrzadsza mię-
dy nami, którzy tak chętnie na ledwo co zdobytach
rzekomych spoczywamy laurach, a skorzy do każdego
przedsiewzięcia, opuszczamy ręce, gdy doloży przy-
dzie trudu i znoju.

Otóż tę skromność, to poczucie obowiązków i tę
wytrwałość chciałbym przelać w serca wszystkich, co
mnie słuchają. Zebrałmy się, by uczcić jego pamięć.
Jeden tylko znam sposób godnego uczczenia: wstąpmy
w jego ślady, stojmy niewzruszenie przy chorągwi na-
rodu, podtrzymujmy ją pracą i poświęceniem i żadnym
niezrażeni niepowodzeniem, wytrwajmy przy niej do
końca dni naszych.

Bo zaprawdę, walka coraz cięższa — a bojowników
coraz mniej — i czas zaiste, by w myśl i serce, krew
i soki nasze przeszły słowa, które mi kończy swe dzieło
autor Irydiona: „Idź i ufaj imieniu mojemu, a nie
proś o chwałę imienia twego, ale o dobro braci twojej,
— bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się
niesprawiedliwych — oni przemną, ale ty i słowo mo-
je nie przemną. Idź i czyn, choć serce twoje wyschnie
w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej —
czyn ciagle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych,
szczęśliwych i świętych, a zmartwychwstaniesz wol-
nym synem niebios.“

A teraz żegnam was tu zebranych, dziękując za
ostatnią żmierzemu oddaną przysługę — do zachowania
pamięci jego nie wzywam, bo wiem, że nie wygaśnie
w sercach waszych.

Żegnam i ciebie pozostała rodzinie a przedewszy-
mkiem wasze dzieci. Wam zostawił ojciec przykład i
wzór życia, zostawił skarby wielkie, dobre i niepokalane
imie, uznanie ogólne i nieklamany żal współzomków.
Chcecie być godnymi ojca waszego — otóż przed o-
twartym jeszcze grobem i przed trumną tą poprzy-
ściecie sobie: że droga jego będzie drogą waszą i że
ile sił wam starczy, przyłożycie ich, by utrzymać uc-
zucie w znoju i pracy zdobytą sławę imienia.

Tobie zaś, kochany Leonie, dochowamy pamięci
serca, raz jeszcze ostatni gorącym żegnając cię west-
chnieniem, a jak tu pracowałeś dla narodu, tak i tam,
gdy Bóg powoła Ciebie w grono wybranych, pomny
cierpień naszych, gdy zaprawdę dość już pod chłostą
ziemskich przeciwności mocarza a ducha nie dali-
my i gdy bodajże nie poznałoby ojce naszych bole-
snych twarzy, gdyby z grobowca powstał, bądź i tam
orgdownikiem naszym przed tronem Boga i proś by
minęły czasy pokuty a nastały czasy wesela i swobody.

Bóg sprawiedliwy niechaj wysłucha Twój prośby
— a Tobie niech lekka będzie ta ziemia.

dnienia. Zdaniem mojem daleko prędzej i łatwiej dałoby się cel osiągnąć, gdybyśmy sprawę tę podjęli między sobą, w powiecie, na sejmiku powiatowym. Wszystkie stany mają tam swoich reprezentantów. Przekonany jestem, że sejmik powiatowy chętnie przychyliłby się do wszelkich słusznych i praktycznych życzeń. Ja osobiście starałbym się wedle mej możliwości i przekonania przyłożyć się do doprowadzenia tej sprawy do pomyślnego rozwiązania.

Z niniejszego obrazu naszych czynności sejmowych, acz tu pominęliśmy tylko przedstawienie, możecie, jak mniemam, przekonać się, czy posłowie wasi powinni swą spełnić. Ciężkie jest ich położenie w obec niechętności i uprzedzonej w Izbie większości. Żadne przedstawienie nasze nie zostało przyjęte, żaden wniosek nie został przyjęty. Musieliśmy się więc z trudem odparować, a i tak żadnego z zagrożonych stanowisk obronić nie zdołaliśmy. Widziano nas jednak zawsze na wyłonie, a słowa nasze, jakkolwiek dziś bezwzględnie, dadzą świadectwo kiedyś, jak wytrwale, wszelkimi prawnymi środkami, Polacy zawsze stawali przy obronie sprawiedliwości, przy wierze i narodowości, zaważając one przed trybunałem historii, a może wkrótce, gdy przejdzie pora bezwzględności i zarożumienia, przyłożą się do odzyskania położenia dziś utraconych. Powołanie tych stracił stać się tylko może jak najściślej legalnymi środkami, a i tak samej arenie, to jest na sejmach. Dla tego też, jeśli zawsze było ważną rzeczą, abyśmy mieli jak najwięcej posłów polskich w reprezentacji krajowej, to dziś stała się ona najniezbędniejszą, nieodzowną wymagającą, abyśmy wszystkie nasze siły ku temu obrócili. Dziś każdy wyborca powinien stawić się do urny, wszyscy rodacy w zupełnej zgodzie, w jednym szeregu, bez uprzedzeń, niepomni nieporozumień a tylko pamiętni, że teraz chodzi o obronę na ostatnich już szczytach najdroższej spuścizny, jakąśmy otrzymali po ojcach, to jest o obronę wiary i narodowości. Przeciwnicy nasi doskonale widzą, że nie dojdą do swego celu, póki zupełna zgoda i jedność między nami panować będą. Dla tego to starają się między nami siać nieporozumienia, podejrzenia i zawiści, odłączając jeden stan od drugiego, pewni, że jeśli gdzie znaleźli szczelinę, w którąby klin udało się zasadzić, rozbiłyby nasze społeczeństwo najprzód na dwoje, później na więcej odrębnych części, któreby łatwo już było po kolei zniszczyć.

Przecież już jeden minister przy obradach nad ordynacją powiatową powiedział nam, że musimy bądź co bądź stać się Niemcami, a drugi, który całą politykę prowadzi, że szlachta i duchowieństwo nasze to jedna rzecz a lud to zupełnie inna a nawet przeciwna i że posłowie nasi nie są ale tylko tamten niespokojny i nieprzychylny rządowi żywioł reprezentujący. Uroczyste i bezwzględne dano temu zaprzeczenie na wszystkich zgromadzeniach politycznych, które się u nas od owiej chwili odbyły. Widzieliście, jak przed paru tygodniami na nadzwyczaj liczne zebranie w mieście naszym stołecznym, kiedy szanowny prezes naszego koła dr. Szuman zwał sprawę z naszych czynności poselskich, jak, mówię, zgromadzenie złożone z wszystkich stanów, jednomyślnie przyznało, że posłowie polscy posiadają zupełne zaufanie całej naszej społeczności. Ale najdobitniejszym objawem tego zaufania i tej łączności wszystkich opinii, wszystkich stanów, będzie to, jeśli przy zbliżających się wyborach okaże się między nami nie tylko jednomyślność, o czem ani wątpić się godzi, ale jeśli polscy wyborcy czy na zgromadzeniach przedwyborczych, czy osobiście do samego głosowania w daleko liczniejszym niż kiedykolwiek stawia się zastępie. Również ani wątpić można, że kandydaci, przedstawieni nam przez komitet powszechny otoczony ufnością, wszyscy będą mężowie wytrawni, pełni poświęcenia, zarówno miłujący kościół jak ojczyznę.

Trzymamy się wiernie narodowego sztandaru, przez naszych ojców zawsze gorą a przodem również w pomyślności jak wśród klęsk dzierzonego, trzymamy się niezmienne kościoła i jego nauki, Ojca św., który tak nas ukołchał i jedyny za nami przemawia, naszego arcybiskupa i duchowieństwa a pod staropolskim hasłem Wiara i Ojczyzna potrafimy dopełnić najtrudniejszych obowiązków i doczekać się ze zmiłowania Bożego pomyślniejszych losów.

Z Słódr d. 11 lipca 1873.

Stanisław Chłapowski.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Inowrocław, 12 lipca.

(Zebranie przedwyborcze)

(b.) Zwolane przez p. Moszeńskiego z Rzeczy na dzień dzisiejszy zebranie przedwyborcze powiatu Inowrocławskiego nie osobiście świadczy o gorliwości powiatowców w sprawie wyborów. Oprócz bowiem zastępu kilkunastu obywateli wiejskich, których na wszystkich zebraniach publicznych zwykliśmy tutaj widywać, stawiło się nań tylko kilku mieszkańców Inowrocławia, z duchownych zaś i włościan nikt się nie pojawił. Okazało się wszakże niebawem z słów zagajających Meza zaufania, że ostatnich, którzy zwykle w sprawach publicznych gorliwie biorą udział, uważać można w tym razie za zupełnie uniewinnionych, ponieważ p. Moszeński przyznał, że zaniedbał ogłosić zaproszenia na zebranie przedwyborcze w Przyjacielu ludu, jedynym piśmie publicznym, jakie włościanie tutejsi czytują.

Mimo słabego w zebraniu udziału postanowili zgromadzeni zająć się załatwieniem spraw na porządku dziennym postawionych, aby przez zwłokę w zaprowadzeniu organizacji przedwyborczej nie narazić powodzenia wyborów. Przedewszystkiem wszakże zażądał p. M. Kozłowski, aby dotychczasowy komitet wyborczy powiatowy zdał sprawę z swęj czynności a mianowicie z użycia funduszu na ręce jego złożonych. Sprawozdania z stanu kasy nie mógł przecież chwilowo przedłożyć komitet z powodu nieobecności kasyera.

Do nowego komitetu wyborczego postanowiono również jak w przeszłej kadencji sejmowej ze względu na znaczny rozmiar powiatu, powołać 5 członków, którymi obrano jednomyślnie lub przeważną większością głosów pp. Kazimierza Czaplę z Inowrocławia, Bronisława Drwęskiego z Inowrocławia, Józefa Kościelskiego z Szarleja, Tomasza Kozłowskiego z Jaront i Józefa Wiśniewskiego z Szemborza.

Dalej wyznaczono na delegata p. Józefa Kościelskiego z Szarleja a na zastępcę jego p. Bronisława Drwęskiego z Inowrocławia.

Z kolei miał nastąpić wybór kandydatów na posłów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego. Wśród zebrania podniosły się wszakże głosy, przema-

wiające za odroczeniem najważniejszej tej sprawy ze względu na szczupłą liczbę obecnych i do powtórnego zebrania wyborczego, któreby w jak najkrótszym czasie w tym celu zwołać należało. Jakkolwiek zaś zebranie uważało się za zupełnie uprawnione do dokonania wyboru kandydatów na posłów, podobnie jak dokonało już wyboru komitetu wyborczego i delegata, to przecież przeważało po dłuższej dyskusji zdanie, że zaniebdanie ogłoszenia terminu dzisiejszego zebrania w Przyjacielu ludu, o czem wyżej już była wzmianka, ponowne zebranie przedwyborcze w celu wyboru kandydatów czyni jeżeli nie koniecznym to przynajmniej właściwym. Zebranie to zwołał jak najspieszniej już nie Maż zaufania, lecz nowo obrany komitet wyborczy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wniosł pan W. Łyskowski, aby dotychczasowego posła powiatu inowrocławskiego i mogińskiego zawezwać do ustnego zdania sprawy z swęj czynności poselskiej. Skutkiem tego wszczęła się nasamprzód zważająca dyskusja nad kwestją, czy dzisiejsze zebranie, powołane celem organizowania przyszłych wyborów, do podobnego kroku jest uprawnionem. Wątpliwość tę rozstrzygnięto na korzyść zebrania. Z przemówienia p. Łyskowskiego, w którym wniosek swój uzasadniał, okazało się, że wnioskodawcy chodzą głównie o to, aby dotychczasowemu posłowi wyrazić niezadowolnienie wyborów z zachowania się jego w kole. Ponieważ zaś zgromadzenie z jednej strony, wzywając p. Hipolita Turno do zdania sprawy z czynności poselskiej w obecnej chwili uważało za zbyt spóźnione, z drugiej zaś zapatrywanie się wnioskodawcy na ową czynność podzielali i pragnęli mu dać wyraz, przeto odrzucili wniosek p. Łyskowskiego — uchwalili natomiast prawie jednomyślnie następującą rezolucję, wniesioną przez p. T. Kozłowskiego:

„Ponieważ poseł p. Hipolit Turno zachowaniem się swem w kole polskim wzbudził nieufność swych wyborców, przeto zebranie wyborców powiatu inowrocławskiego zanoszą protest przeciwko ponownemu postawieniu p. Turno jako kandydata na posła tegoż powiatu.“

W związku z sprawą powyższą wniosł jeszcze p. dr. Z. Wilkoński, aby statutem wyborczym każdemu posłowi nałożył obowiązek:

- 1, bezwarunkowego poddawania się uchwałom większości koła polskiego,
- 2, nie składania mandatu przed upływem trzechletniej legislatury, wyjąwszy w razie ciężkiej choroby.

Wniosek ten wszakże, który w razie przyjęcia go przez zebranie miał być przedłożonym Zgromadzeniu delegatów, ani w pierwszej ani w drugiej swęj części nie uzyskał większości. Błędne tłumaczenia opozycji przeciw wnioskowi p. dr. Wilkońskiego nie dopuszcza już przyjęcia w sprawie p. Hipolita Turno rezolucji; dla zapobieżenia przecież wszelkim pod tym względem wątpliwościom warto jeszcze dodać, że uznanie potrzeby solidarności koła polskiego żadnego w Zgromadzeniu nie znalazło przeciwnika.

Przy końcu posiedzenia przybył podskarbi dawniejszego komitetu wyborczego p. Budziński i zdał sprawę z użycia złożonych na ręce tegoż komitetu funduszu, poczem rozeszli się zgromadzeni z nadzieją, że na przyszłym zebraniu przedwyborczym nie tylko włościanie, wyciecząwszy zaproszenie w Przyjacielu ludu, lecz i wyborcy z miasta Inowrocławia tak liczny wezmą udział, jakiego społeczeństwo polskie w sprawie wyborów wymagać od nich ma prawo.

Wiedeń, 11 lipca.

(Wystawa. — Baron Schwarz. — Czesi i Polacy na wystawie. — Brak polskich napisów na wystawionych przedmiotach.)

Nie dawno skarżyliśmy się na bezustanne sloty, przypisując majom i czerwcowym deszczom niepowodzenie wystawy, dziś te same skarży podnoszą Wiedeńczycy z tą tylko różnicą, że na teraz nie deszcz, lecz ogromne nie do zniesienia upały utrudniają przechadzkę do prateru. Tak źle i tak niedobrze. Co bądź jednakże z dwójga złego, lepsze to drugie, boć przy podzwrotnikowych upałach udział publiczności na placu wystawy daleko jest żywszy nieli w czasach gdy Jupiter Pluvius siał nam grzmoty, błyskawice i ulewne deszcze. Wczoraj na przykład odwiedziło wystawę przeszło 50 tysięcy osób, lecz przedwczoraj, w którym to dniu wstęp wynosił guldena, pokusiło się zaledwie 15 tysięcy osób oglądać bogactwa obu półkuli. W tej chwili cała uwaga publiczności zwrócona na świeżo otwarty pałac wicekróla egipskiego i pawilon, w którym pomieszczono skarby sultana. Zwiędzenie obu pawilonów o tyle utrudnione, że napływ ciekawych ogromny, a godziny do oglądania tych osobliwych ograniczone. Żąd nowe skargi na dyrektora jenerała, która nie bacząc na to, że zwiędzenie wystawy już samo przez się należy do wielce zmutnych i uciążliwych rozrywek, przysparza jeszcze w rachach poszczególnych gościom tak miejscowym jak i zagranicznym trudu i potu. Zkądżeś, pytamy się, publiczność przychodzi do tego, aby z uderzeniem godziny trzeciej zamykano jej przed nosem bramy pałacu wicekróla i pawilonu sultanańskiego, skoro takowa zaplaćca wstępne upoważniające ją do zwiędzenia wszystkich bez wyjątku przedmiotów w obrębie wystawy i to na przeciąg od godziny 9 z rana do 7 wieczorem. Wszak pałac Khedivy nie znajduje się w Kairze, lecz w Wiedniu, a zwiędzający wystawę domaga się wstępu nie z łaski wicekróla, lecz na podstawie zapłaconego biletu. To samo dotyczy się skarba padyszacha. — Te i tym podobne szkany, a naderwzrostko system protekcyjny, jaki zawiądnął w biórach jenerała dyrektora barona Schwarz-Senborna rodzi wiele niezadowolnienia tak między publicznością jak i dziennikarstwem które to ostatnie z coraz surowszą występuje przeciw baronowi krytyka. Że opinia w ogóle nieprzychylna jest p. Schwarzowi, dowodem na to głosy jakie odezwaly się z powodu dekoracji udzielonej przez cesarza pod dniem wczorajszym temuż p. Schwarzowi. Prasa tutejsza pyta się z usprawiedliwionem zadziwieniem, z kąd w tej chwili właśnie spada na piersi p. barona wielki krzyż Franciszka Józefa. Wyszczególnienie podobne byłoby w miejscu, gdyby było nastąpiło w chwili otwarcia wystawy, lub gdyby zaszło z niem do czasu rozdzielania nagród za najcenniejsze przedmioty, — ależ teraz, gdy na głowę p. Schwarza coraz dotkliwiej spadają wyrzuty — z kąd podobny order? Otóż, o ile nam się zdaje, pociski te właśnie przyczytny się głównie, iż p. Schwarz obudził się wczoraj kawalerem wielkiego krzyża. W sferach najwyższych chętno widocznie dać do poznania p. dyrektora, iż nie podziela podniesionych przeciw niemu zarzutów. Dekoracya ta jest niejako wotum zaufania udzielonem ze strony sfer decydujących p. baronowi, jest osłódnieniem owego kielicha goryczy, jaki podaje mu bezustannie, a czasem i niesłusznie tutejsze dziennikarstwo.

Przy systemie protekcyjnym jaki panuje dziś w biurach dyrekcyi wystawy, najgorzej wyszli i wychodzą Polacy. Bez opieki, bez żadnego znikąd poparcia upodzielani są na każdym kroku i traktowani gorzej od Kóhinhiny, Tunisu, Maroko itd. Wszystkie niemal cenniejsze narodowości mają (nie mówię już o oddzielnym udziale przemysłu polskiego bądź w samym pałacu wystawy, bądź w pojedynczych pawilonach) swe namioty do koła pałacu, jedynie tylko za polskim nadaremno oglądam się namiotem. Mówiłem wczoraj z dwoma przedsiębiorcami ze Lwowa, którzy od trzech przeszło miesięcy kołatają o udzielenie im pozwolenia na wystawienie namiotu z cechą wyłączenie polską. Dotąd nadaremno; choć nie brak miejsca i żadne warunki nie mogą na udzielenie podobnej koncesyi stać przeszkodą. Gdy Polacy nadaremnie pukają do kancelaryi p. Schwarza, wznoszą się tymczasem w praterze coraz to liczniejsze namioty, w których Niemcy, Francuzi, Angielcy, Amerykańscy, Chińczycy, Japończycy, Arabscy, Turcy, Rosyjscy — a nawet Murzyńscy przedsiębiorcy każą zgłodniałej publiczności płacić za „narodowe“ potrawy, napoje, cacka, bawidełka ceny bajeczne. Z narodów cywilizowanych uderza na wystawie brak Czechów i Polaków. Pierwsi, jak to nam już wiadomo, usunęli się ze względów politycznych od udziału w wystawie, drudzy utonęli w czeleści rosyjskiej, niemieckiej a w końcu austriackiej. Uderzmy się atoli w piersi i powiedzmy, że sami sobie winniśmy przypisać ową sromotę, jaką okrywa się nasze czoło, gdy cudzoziemiec nadaremnie rozpatruje się za polskim przemysłem. Nad wyrobami polskimi z pod zaboru rosyjskiego rozpiera się barbarzyńska grażdanka, nad wyrobami z pod zaboru pruskiego i austriackiego widnieją napisy niemieckie. To, z czego winniśmy się chlubić idzie przeto na karb naszych wrogów! A ni byloby tego, gdyby wystawcy polscy byli się postarali o umieszczenie nad swymi wyrobami obok przyjętych napisów niemieckich, wyrażających i uderzających na pierwszy rzut oka napisów polskich.

Rząd rosyjski byłby może robił trudności, choć w kilku poszczególnych razach nie zdjął wcale tablic polskich, rzadcy atoli austriacki i pruski nie byłoby miały nie z pewnością przeciw temu. W galerii pruskiej n. p. wystawili wyroby szwajcarskie p. Skoraczewski z Poznania i miał tyle odwagi, że nad swą szafą zawiesił na miejscu naczelna znak polski. I dobrze mu z tem. Oko bowiem widza zmęczone odczytywaniem mnóstwa jednostajnych napisów mimowoli zatrzymuje się nad obcą mu mową i szuka rozwiązania zagadki w tuż umieszczonym napisie niemieckim. Przed szafką p. Skoraczewskiego ciągle wiele ciekawych unoszących się nad wystawionem w niej wyrobami, na które i my z naszej strony zwracamy uwagę publiczności polskiej. Na domiar złego wielu Polaków zaniedbało nawet postarać się o to, aby ich nazwiska wypisano poprawnie, i aby nie dawało się, że nazwisko to należy raczej do rodziny czeskiej niż polskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 13 lipca. Wiadomości z Niemiec coraz czupegłsze. Brak ich zapewniają dzienniki niemieckie a osobiście berlińskie doniesieniami i artykułami o agitacji wyborczej. Półrządowe organa, którym przoduje organ ks. Bismarcka, nawołują stronnictwo liberalne do jak największej harmonii i zgody w obec jednej z najkardynalniejszych kwestyi i zwracają szczególną uwagę wyborców na W. Ks. Poznańskie i Prusy, gdzie stronnice namiętności mogłyby przechrzcić szalę zwycięstwa na stronę Polaków. Danziger Zeitung nawołuje do jak największej agitacji i jedności w obec Polaków i ultramontanów, a katolicka Germania prześlą swój tygodniowy temi mniej więcej rozpoczyna słowa: „W obec ciszy parlamentarnej sposobą się w Prusach i cesarstwie niemieckim wszystkie stronnictwa do wyborów, od których rezultatu zależy będzie, czy biedna, rozdarta ojczyzna do coraz większego moralnego chylić się będzie upadku i duchowej niewoli, czy też raz jeszcze wydobędzie się z pod tyranii liberalizmu i wsparcia na wolności, sprawiedliwości i bojaźni Bożej, zaszczytne zajmie miejsce między mocarstwami świata.“

Z Fuldy donoszą, że dotychczasowy wikaryusz przy tynie Helfferich przeznaczony został przez biskupa Kott na opróżnione probostwo w Dipperz. Że zaś ks. Helfferich kształcił się w seminarium dla chłopców i nie składał abiturynckiego egzaminu, — niemieckie dzienniki utrzymują, że rząd nie potwierdzi ks. Helffericha na proboszcza.

Wyrtemberski minister sprawiedliwości p. Mittenacht mianowany został sprawozdawcą projektu nowęj ordynacyi karnęj dla niemieckiego cesarstwa. — Rządy bawarski, saski i meklenburski miały się oświadczyć na Radzie związkowej, iż życzą sobie zwolnienia parlamentu w styczniu lub lutym. Po oświadczeniu się reszty rządów niemieckich powzięcie i ogłoszenie Rada związkowa oświadczenie.

Minister skarbu zamierza w przyszłej kadencji pruskiego sejmiku przedłożyć Izbie kilka nowych projektów będących w ścisłym związku z reorganizacją prawodawstwa pod względem podatków.

Jak do Magd. Zeitung piszą, zajęty jest ksiądz Bismarck w Varzinie li tylko ulepszeniem swych włości i najgwałtowniejsze załatwia tylko sprawy cesarstwa i monarchii. Ks. Bismarck otoczony jest tylko najbliższą rodziną i nie przyjmuje u siebie nikogo oddane całkowicie gospodarstwu i jego melioracyom.

FRANCYA.

* Paryż, 11 lipca. Wielka uroczystość, wyprawiona dla perskiego Szacha w obecnej rezydencji francuskiego rządu uroczym Wersalu i wczorajsza rewia na Longchamps de Bois de Boulogne na cześć tegoż dostojnika: oto co dzisiaj w ustach każdego Francuza, co napawa go entuzjazmem, radością i zniewala do hymnów pochwalnych na cześć wielkiego swego narodu, który pokazał na nowo całemu światu, że Francja zajęła znowu to same stanowisko, jakie przedtem dzierżyła wśród mocarstw europejskich. Nie można też zaprzeczyć, że wspaniałe oświetlenie wersalskiego parku w pośród bijących wodotrysków, nie mających równych nie tylko w całej Europie, ale pewno w całym świecie, bo i wspaniałe wodotryski potzdamskie nieczem są do najrozróżnionych barwach i kształtów bijących wód Wersalu — zdumity do tyle azyatyckiego monarchę, iż zdawało mu się, że w jakiejś zaczarowanej znajduje się krainie, jaką tylko najbujniejsza fantazyja poety i artysty wymarzył sobie zdolna. Przy całej zresztą urzędowej recepcyi w Wersalu nie

się takiego nie wydarzyło, co by na bliższą zasługiwało uwagę, wszystko odbyło się wedle przepisanej na przed program. Nasr-ed-din przyjęty z największymi jak zawsze honorami, złożył pierwszą wizytę p. Buffet, marszałkowi Zgromadzenia narodowego, drugązydentowi Mac-Mahonowi, zjadł przygotowany dlań obiad i obejrzawszy piękności Wersalu powrócił powozem do Paryża konwojowany przez kiryersów z pochodniami w ręku. O ile do błogosławnego snu ukłóły tysiącem światła bijące wód Wersalu rzadko unoszącego się Azyatę, o tyle mniej i ten dzień tak uroczysty dla Francji napęlił radością dumne serce jej naczelnika. Publiczność zebrana jak najliczniej, bo mury bardzo rozległe budowanego miasta zaledwie ją całą pomieścić były zdolne, podziwiała tylko Szacha i wodotryski, nie biła okłasków Mac-Mahonowi, ani na cześć jego nie wznosiła okrzyków. Małżonka tylko marszałka zbierała tryumfy dnia tego, bo przedstawiając perskiemu monarsze wszystkie swe dzieci, usłyszała z ust jego przy prezentowaniu mu najstarszego syna, dziesięcioletniego ucznia wojskowej szkoły w Saint Cyr, pochlebne wyrazy: „C'est l'espoir de la France.“ — „Je l'espère bien“ była naiwna odpowiedź w siódme niebia uniesionej księżniczki Magenty.

Wielka rewia w dniu wczorajszym, w której brała czynny udział armia około stu tysięcy, odbyła się w należytym porządku, pomimo tego, że niektórzy korespondenci do niemieckich dzienników donoszą o jenerale, który zgubił swą brygadę i dopytany o nią był zmuszonym nawet u publiczności. Szach perski przypatrywał się przemarszowi wojsk, który trwał przeszło trzy godziny z osobną ku temu celowi wystawioną trybuną. Defilada tych najrozróżnionych pułków zaciekała dosyć Nasr-ed-dina, bo raz po raz przykładał do ócz trzymaną w ręku lornetkę, w końcu jednakże zmęczyła go ta jednostajność i ziewać począł. Marszałek Mac-Mahon i tu nie usłyszał spodziewanych i upragnionych okrzyków: „Niech żyje!“ Publiczność witała tylko serdecznie perskiego monarchę i maszerujące pułki, którym członkowie Izby bili żywe okłaski, przegłoszane odgłosom trąb i bębnow. Kilkadziesiąt tysięcy osób przypatrywało się przez kilka godzin temu pierwszemu wielkiemu przeglądowi wojsk po ostatniej wojnie. Szach perski o wpół do ósmęj wieczorem po ukończonej defiladzie, powrócił do pałacu ciała prawodawczego, a o 11 godzinie przybrał Paryż na nowo zwykłą swą postać.

Węcej jeszcze aniżeli rewia ta podniosła na nowo dumę i wielkie rozumienie o sobie Francuzów, mowa pruskiego jenerała Manteuffla wypowiedziana do władz francuskich w Belfortie. Dzienniki niemieckie chętnie nie byłyby słyszały słów tak pochlebnych dla Francuzów z ust jenerała, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zastąpi może jeszcze z czasem ks. Bismarcka. To też w obec wysokiego stanowiska jenerała Manteuffla ogólnie tylko zapisują, iż głównodowodzący okupacyjną armią niemiecką we Francji niepotrzebnie i niepolitycznie odezwał się do Francuzów. Rzecz miała się tak: Dnia 4 lipca przybył jenerał Manteuffel do Belfortu i przyjmując cywilnych urzędników francuskich odezwał się do nich w te mniej więcej słowa: „Wysoki mam szacunek dla narodu, który tak godnie zachował się wśród okupacji jak nie mniej patriotycznym podczas wojny. W młodych mych latach studiowałem historję Francji, atoli chcąc kraj ten i mieszkańców jego bliżej i lepiej poznać, trzeba mieszkać i żyć pośród niego. Patriotyzm Francji i jego zasoby tak są wielkimi, że korzyści jakie Niemcy nad nią odniosły są dla niej największą zaszczytem. W niedługich przecież latach odzyska wielki ten naród na nowo dawny swój wpływ w Europie.“ Słowa te wygłaszały z dziennika Soleil, który je przetrząca. Naturalnie, że nikt nie mógł większej oddać Francji przyrzeki, jak jenerał Manteuffel tak pochlebne wyrażenie się o Francji do Francuzów, którzy nie posiadają się z radości i nie wątpią już ani na chwilę, że nie za lat kilka, ale już obecnie są tym wielkim narodem, który przodował Europie. I feodalny dziennik berliński Kreuz-Ztg. zapisuje wedle Soleil słowa jenerała Manteuffla z tą tylko różnicą, że nie wierzy zupełnie, aby głównodowodzący niemiecką armią okupacyjną mógł tak przemawiać do Francuzów i spodziwaa się, iż jenerał Manteuffel zaprzeczy niejednemu z podanych przez dziennik Soleil wyrażen.

Rewia na cześć perskiego Szacha i mowa jenerała Manteuffla, oto prawie wszystko, czem obecnie zajęta cała prasa francuska. Republikańskie dzienniki przynoszą prócz tego z prowincji nie korzystne dla rządu wieści, twierdząc, że ludność mianowicie wiejska tak się już zrosła z ideą republikańską, iż ani słyszeć nie chce więcej o monarchii, rządach duchowieństwa i szlachty. „Chłopi nasi — powiada dziennik Gironde, wychodzący w Bordeaux — szanują księży i panów, ale chcą aby pilnowali swych kościołów, prebend i pałaców i nie mieszały się w sprawy gmin, które sami będą kierować.“

Wedle Patrie zamierza rząd francuski przedłożyć zagranicznym mocarstwom projekt ogólnego traktatu handlowego na podstawie traktatu z r. 1860. Jeżeli mocarstwa zgodzą się na ten projekt, w takim razie zawezwie Francja reprezentantów wszystkich mocarstw zagranicznych na kongres do Paryża, gdzie wspólnie obradować będą nad każdym paragrafem projektu z osobna.

Znany, znakomity, uczony, angielski Darwin nie został wybranym na członka akademii francuskiej przy potrójnych nawet wyborach. Z 38 głosów otrzymał tylko 12, a wybór padł na pp. Henstrup, Dore i Carpentier.

HISZPANIA.

* Madryt, 9 lipca. W Hiszpanii coraz gorszy stan rzeczy, anarchia coraz szersze przybiera rozmiary, a rząd zdaje się być bezsilnym i nieporadnym. Wojska republikańskie jak z Perpignan donoszą wielką odnośny klęskę, oddział Cabrinetty'go około 1000 ludzi, pobitym został na głowę przez naczelnika Karlistów Saballa pod Rippol. Cabrinetty padł na placu bitwy, a cały oddział jego dostał się w ręce Karlistów. Nieudolność rządu okazuje się jak najwidoczniej z tego, że klęska walecznego jenerała brygady Cabrinetty'go z góry była przewidywana, a przecież nie umiano jej przeszkodzić. W pierwszych dniach już bowiem bieżącego miesiąca doniesiono do Madrytu, że Saballa zbiera znaczne oddziały z Barcelony i Gerony w okolicy Olot i że jenerał Cabrinetty nie jest w stanie z małym swym oddziałem temu przeszkodzić. W dniu wczorajszym następnym otrzymał rząd wiadomienie, że Karlistów zajęli San Quirse de Besora, strategiczny punkt w górach. Na to wszystko pozostał rząd głuchym i nie umiał czy nie zdołał posłać posiłków Cabrinetty'emu, który okupił życiem nieudolność ministerstwa wojny.

Tym sposobem do razu zniweczonym został oddział, który najwięcej szkodził Karlistom i był przyczyną niejednej ich klęski. Polegali generalci Cabrinetti i Martinez Campos byli prawie jedynymi dowódcami wojsk republikańskich, którzy trzymali w szachu Karlistów oddziały w północnej Katalonii, a dwaj ci generałowie mieli swymi stosunkowo silnymi zbrojami więcej aniżeli generał Contreras i następca jego generał-kapitan Katalonii Belarde z tysiącami wojska. Generał Acosta, którego posłano jako następcę generała Belarde do Katalonii, ciężko będzie miał obecnie zadanie. Naturalnie, że niepodobna jest nawet obmyślić skutecznego i odpowiedniego planu kampanii, kiedy co tydzień prawie zmienia się minister wojny i dowództwo nad większymi siłami, co chwila innemu powierzaniem bywa generałowi.

W Maladze Carvajal przywłaszczył sobie władzę, a zajmując pałac biskupa, główną tam założył kwaterę i sześć armat zaoferował. Dwaj najciężsi nieprzyjaciele polityczni Carvajala, drugi burmistrz Malagi i radca miasta zamordowani zostali. Morderców dotąd nie wykryto. Burmistrza zastrzelono na ulicy właśnie w chwili, kiedy wpadł pomiędzy walczące strony i chciał pośredniczyć pomiędzy nimi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Barmstadt, 12 lipca. Darmstädter Zeitung donosi, że dziś odbył się w Jüchenheim zarczyn w ks. rosyjskiej Maryi Aleksandrowny z księciem angielskim Alfredem.

Rzym, 12 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu i Izby deputowanych donosił p. Minghetti nasamprzód o utworzonym nowym gabinecie a następnie odczytał dekret królewski, odradzający parlament. — Konstytucyjny, jaki się miał odbyć dzisiaj, odroczony został. — Co do odwiedzin Szacha perskiego, zapewniają obecnie, że takowy nie przybędzie do Rzymu lecz tylko do Turynu.

Rzym, 12 lipca. Dziś daly się uczuć tu, w Frasinone, w Allari i innych miejscach trzęsienie ziemi, które jednakże żadnego nie zrobiło szkody. W okolicy Alpagu czuć bezustannie wstrząszenia połączone z podziemnym hukiem. I w Neapolu i dolinie rzeki Liri daly się uczuć silne wstrząszenia. W Isola opuścili robotnicy fabryki a kilka domów uszkodzonych tam zostało.

Wersal, 12 lipca. Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego zapelnione było wyłączenie rozmaitych wypadkami, jakie się wywijały z odczytania protokołu a jakie częściowo do tak gwałtownych doprowadziły scen, że marszałek był zniwolonny zasuspendować posiedzenie. P. Choiseul zarzucał marszałkowi Buffet, że widocznie cały zaszczyt za reorganizację armii przypisuje rządowi z dnia 24 maja a zasługi w tej mierze p. Thiersa milczeniem pomija. Prócz tego daly zacepkę p. Gambetta przeciw rządowi ministrowi sprawiedliwości powód do jej odparcia. Minister powoławszy się szczególnie na to, że rząd obecnie wyszedł z większości Zgromadzenia, podniósł, że takowy przedewszystkiem reprezentować chce prawo.

Carogrod, 13 lipca. Poseł grecki miał dziś posłuchanie u Sultana i wręczył mu wraz z pismem order Zbawiciela z dyamentami.

Petersburg, 13 lipca. Rosyjski Inwalid podaje bliźsze szczegóły co do poddania się Chana chiwaskiego, wedle których Chan, przybywszy do obozu rosyjskiego, oświadczył, iż jest wasalem cesarza rosyjskiego. Generał Kaufmann przywrócił Chanowi znowu jego godność. Na czas pobytu Rosyan utworzona została osobna władza administracyjna. Chan ogłosił pod dniem 12 lipca r. b. manifest, mocą którego znosi na wieczne czasy niewolnosc. Generał Kaufmann, telegrafował następnie do Perai, aby tamże potrzebne poczyniono kroki do przyjęcia pochodzących z tamtąd a na wolności puszczonych niewolników.

Paryż, 13 lipca. Szach perski był wczoraj na galowym przedstawieniu w operze, które było bardzo świetne. Szach siedział między marszałkiem prezydentem a marszałkiem Zgromadzenia narodowego. Szach wyjechał z tamtąd dnia 20 i uda się na Lugdun do Wiednia. — Na projektowane z powodu opuszczenia terytorium francuskiego w Nancy uroczystości rząd wedle Agence-Havas nie zezwoli.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Lipsk, 14 lipca. Na międzynarodowym targu na nasiona usposobienie co do okowity stało, towar ten żądany; co do pszenicy, żyta, owsa stało; co do rzepiku i oleju rzepiowego słabo. Za pszenicę na jesień 53, na wiosnę 79, na wiosnę 76, za żyto na jesień 53; na wiosnę 53, za okowitę na jesień 19 tal. 14 sbr.; na wiosnę 18 tal. 16 sbr.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 14 lipca. W dniu dzisiejszym doręczono nam dokument sądowy donoszący, iż prokurator tutejszy Dressler założył apelację przeciw wyrokowi tutejszej deputacji sądowej, uznającej odpowiedzialnego redaktora naszego pisma p. Stanisława Bronikowskiego od wszelkiej kary za znany już czytelnikom naszemu artykuł przedrukowany z Gazety Turuskiej pod tytułem: „Równoprawienie w Prusach.”

P. Dr. Clauswitz, zatrudniony dotąd w Magdeburgu, przeniesiony tu został przez prezesa ministerstwa jako pomocnik do tutejszego archiwum rządowego. Archiwaryusz p. Dr. Schuchard wprowadził już tych dwóch pomocnika swego w nowe jego urządzenie.

Donosiliśmy przed kilku dniami, że kilku Persów bawilo w jednym z tutejszych hotelów. Persami tymi byli wikaryusz generalny Józef Misk i jego sekretarz Sergiusz Sultan, którzy w towarzystwie tłumacza swego Strobel z Pesztu starali się o pozwolenie do zbierania śladów dla nieszczęśliwego księcia króla króla w Persji. Jak Ostden ułcha Ztg. donosi, odmówił im ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski tego pozwolenia.

Bawiny tu obecnie zamożny przedsiębiorca budowlany z Berlina zawarł podobno z tutejszą władzą wojskową kontrakty na wybudowanie kilku znaczących budowli. Jako takie wymienia: budowę nowej stacji dla pociągów (trena) na 120 koni wraz z stacją dla 20 chorých koni w narożniku Magazynowej i Mysłowskiej ulicy; dalej budowę dwóch wielkich wozowni na t. z. roli zakonnej pomiędzy Wąlową a M. Rycerską ulicą, gdzie zaraził na być pomieszczenia, część parku obliczonego, jako też kilka fortyfikacyjnych zakładów dla warowni wysuniętych. Wszystkie te budowle rozpoczęte być mają z dniem 15 sierpnia.

Dwaj owi chłopcy, o których przystrzyżeniu w Królewcu donosiliśmy niedawno, przybyli tu w piątek w to-

warzysztwie konstabla; pochodzą zaś z dobrej rodziny a oddalił się ząd, by się udać na morze.

Hausknecht, oddalony w czwartek ze służby przez swego pana, tutejszego fotografa, zemścił się za to na nim w ten sposób, że następnie jego wizerunek do jego pracowni i wszystkie szczyby w przedpokoju wybił.

Wizytowni został chłopiec piętnastoletni, który walczył po ulicach bez przysług i miał przy sobie 4 tal. i srebrny zegarek cylindrowy, wykażać zaś nie mógł, że tak pieniądze jak zegarek nabył uczciwym sposobem. — Tak samo uwieczniony został dwaj robotnicy, którzy zdybani nocą przy transporcie rzeczy, twierdili, że takowe znaleźli na cmentarzu św. Jankim pod Warszawską bramą.

Doniesienia policyjne. Znalezione: lasce, kwit, zastawowy, pieczęć, portmonetkę, kamień agatowy: zgubiono portmonetkę, w niej 10 talarów, 3 kopony na razem 8 tal. i 4 tal. w brzojęcej monocy, brzojęcy paletot z obszyciem aksamiem i frendziami.

Inspekcja lokalna powierzona została ks. proboszczowi Szafrankowi w Wysokoci w dekanacie kościńskim, ks. proboszczowi Olyńskiemu w Koźminie w dekanacie koźmińskim, ks. proboszczowi Sztokiewiczowi w Parkowie w dekanacie rogosińskim, każdemu nad katolickimi szkołami elementarnymi swojej parafii; król. inspektorowi powiatowemu Fehlborgowi w Lesznie powierzona została do dalszego inspekcja lokalna nad katol. szkołami w M. Krzyku, w dekanacie wesołskim a ks. plebanowi Niewiteckiemu w Łodzi w dekanacie bukowskim oddjęta została inspekcja lokalna nad szkołami katolickimi jego parafii a powierzona powiatowemu inspektorowi Łaskowskiemu w Poznaniu.

Roki sądowi przysięgli. Na wtorkowym posiedzeniu toczyła się sprawa przeciw 19 letniemu Stanisławowi Koniecznemu, oskarżonemu o dwie kradzieże: pierwszą popełnił, kiedy służąc w Szlagu zabrał rzeczy dane mu do wyzyszczenia, drugą w Gnieźnie, zabrawszy z stajni oberży tautszej Stahna kożuch; obie te kradzieże dowiedzione mu zostały w toku sprawy, zaczęły przysięgli uznali go winnym a kolegium sądowe skazało na 9 miesięczne więzienie i utratę praw obywatelskich na rok. Od trzeciego przewinięcia, zarzuconego mu przez oskarżenie, Konieczny dla braku dowodów uwolniony został.

Dnia następnego dwie toczyły się sprawy: przeciw robotnikowi F. Maćkowiowi o zadanie gwałtu i uszkodzenie majątku, i przeciw kupcowi Jakubowi Markowskiowi o udział w lekkiej kradzieży i rabunku. F. Maćkowiowi co do pierwszej zarzuconej mu zbrodni uznany został niewinny, za uszkodzenie zaś majątku skazany został na tygodniowe więzienie; Markus na rok więzienia.

Na czwartkowym posiedzeniu toczyła się sprawa przeciw Teodorowi Mikulskiemu i Antoniemu Lepezyńskiemu jak niewinnych przeciw Teofilowi Ograbiszowi i Tobolskiemu, wszystkim z Miłosławia. Dwom pierwszym zarzuca oskarżenie, że wyrwawszy w dniu 7 grudnia r. z. p. pewną ilość drzewek na żwirówce pomiędzy Mikuszewem a Miłosławiem, do dominiuku Mikuszewa należącej, za co przez sąd wrzesieński na 4 tygodniowe więzienie skazani zostali, namówili dwóch ostatnich, aby świadcząc na ich korzyść i świadectwo to swoje przysięga stwierdzili. Ograbisz przyznał się do winy; z toku sprawy przekonał się przysięgli o winie reszty; uznali tedy wszystkich winnymi a kolegium sądowe skazało Ograbisza na rok, Tobolskiego na 13, Mikulskiego zaś i Lepezyńskiego na dwa lata więzienia w domu karnym (Zuchhaus), nadto wszystkich na utratę praw honorowych na dwa lata.

W piątek zasiadł na ławie oskarżonych Samuel Krawiec z Swarzędza, posadzonego o oszustwo popełnione przy bankructwie, i Salomon Spiro o udział w tej zbrodni. O udział w niej posadzone był jeszcze szklarz Szymon Piek; ten jednak ratował się ucieczką. Samuelowi Krawcowi dowiedziono, że przed zgłoszeniem się do konkursu połowę swego składu towarów sprzedał drugiemu oskarżonemu za gotówkę w tym celu, by wierzycieli swoich oszukał, za co na trzy miesiące więzienia skazany został; Salomonowi Spiro uznali przysięgli niewinnym. — Wojciech Waderski z Chłudowa, który następnie zasiadł na ławie oskarżonych, po wytoczeniu sprawy na wniosek samego prokuratora uznany został niewinny, oskarżenie zaś zarzucono mu, że w dniu 24 marca r. b. podpalił umyślnie drewnianą szopę położoną niedaleko żwirówki poznańsko-obornickiej a do właściciela dóbr Hoffmeyer ze Złotnika należącej.

Z okazji przyszłych wyborów odbywa się w Danz. Ztg. z żądaniem, żeby w powiecie brodnickim i starogardzkim kościelnym wybrano Niemców a tym samym „odpisywać” to powiaty. Gazeta Toruńska słusznie na to odpowiada: Starajmy się natomiast z naszej strony „odyskać” wszystkie ziem naszych okręgi, zajęte przez Niemców.

Wybory deputowanych na sejmik powiatowy z miasta Brodnicy odbędą się 15 b. m.

Kilku Wiarusów. Dziś w Katoliku panu dr. Chłapowskemu za jego osiedlenie się w Królewskim Hucie; podnosi, że „od ubogich nie nie żada za pomoc lekarską a to, co odbierze od zamożniejszych, odnosi do szpitala św. Jawig”. i donosi, że p. dr. Chłapowski przyjął stanowisko dyrektora przy Spółce poczytujących Wiarusów w Królewskiej Hucie.

Z próba o zamieszczenie odbierany następujące pismo:

Szczawnica, 12 lipca 1873.

Pomimo zapewnienia podanych do kilku czasopism krajowych przez p. lekarzy w zdrojowsku Szczawnicę praktykujących, że ehlery w Szczawnicy ani nie ma ani nie było, przecież wieści niepokojące o tej chorobie dotychczas nie ustają i wiele osób, którym leczenie w Szczawnicy zalecono — od przybycia wstrzymują.

Będąc na miejscu i sami lecząc się, uważamy za obowiązek obywatelski najsumienniejszy zaręczyć, że choroby ani jednego przypadku dotychczas w Szczawnicy nie było i że leczenie zdrowe najsposobniej tu odbywamy.

Gustaw Maciewicz z Ukrainy.
Ks. M. Goński z Poznańskiego.
Jan Januszkiewicz z Petersburga.
Hilary Nestorowicz z Grodna.
Tomasz Kulczykowski z Podola rosyjskiego.
Mieczysław Salas z Lwowa.
Aleksander Rusiński z Warszawy.
Cypryan Bogdański z Mińskiej gubernii.
Henryk Kolb z Przemysła.
Jan Wazędek z Rzeszowa.

Od Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie odbieramy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Upraszam uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego ogłoszenia:

Obchód stuletniej rocznicy założenia komisji edukacyjnej narodowej i VII walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się z niezmienionym programem w dniach poprzednio ogłoszonych t. j. dnia 17, 18 i 19 lipca r. b. we Lwowie. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego otrzymał bowiem dnia dzisiejszego od komitetu zajmującego się urządzaniem uroczystości i walnego zgromadzenia w Krakowie wiadomość, że w skutek wybuchu także cholery, obchód powyższej uroczystości i walne zgromadzenie Towarzystwa w Krakowie odbędzie się nie może.

Zarząd główny uprasza zatem gości poprzednio zaproszonych i członków Towarzystwa pedagogicznego, ażeby celem wzięcia udziału w powyższych zebraniach przybyli raczyli do Lwowa. Zgromadzenia odbywać się będą w sali ratuszowej.

We środę dnia 16-go lipca wieczorem będzie poufne zebranie w kasynie mieszczańskim.

O bliższych szczegółach doniesie komitet osobno w tym celu wybrany.

Od Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, dnia 10 lipca 1873.

Dr. T. Gustman wiceprezes.

Dr. Alfred Zgórski sekretarz.

O księciu Józefie Poniatowskim, zmarłym nagle 4 b. m. w Londynie bliższe i to następujące wyczytujemy szczegóły: Książę urodził się w Rzymie dnia 20 lutego 1816 r. k. Na chrzcie otrzymał imiona: Józef-Michał-Xawery-Franciszek-Jan. Ojciec jego Stanisław Poniatowski był stryjczym bratem księcia Józefa, który dnia 19 października 1818 r. zginął w Elstercie. Młodzieńcze wychowanie w Rzymie około 1840 r. wstąpił do oddziału strzelców afrykańskich, miał udział w walce prowadzonej podówczas z Arabami i dosłużył się stopnia dowódcy szwadronu. Naturalizowany następnie w Toskanii od Wielkiego księcia otrzymał tytuł księcia Monte-Rotondo. W r. 1848 Włochy dwukrotnie oberłagi go deputowanym do Izby, jaką wyposażył 1848 obdarzył Toskanii. Później rząd powierzył mu kolejno poselstwa w Paryżu, Londynie i Brukseli. W r. 1854 osiadł książę Poniatowski w Paryżu; po roku otrzymał prawny charakter Francuza, i w grudniu 1855 r. mianowany został przez Napoleona III. senatorem. Z poprzedniego zawodu pozostała mu była dekoracja orderu legii honorowej wielkiego krzyża. Książę uprawiał z zamiłowaniem i bez rzeczywistego talentu — muzykę. Oddał się poważnym kompozycjom na orkiestrę i oprócz utworów symfonicznych i religijnych napisał siedm oper: „Jan Procyda”, „Ruy-Blas”, „Narzeczona z Abydos”, „Piotr Medycus”, „Don Desiderio”, „Gelmira” i wreszcie „Au travers d'un mur”.

Dwie ostatnie są najpóźniejszym jego utworami w dziedzinie muzyki dramatycznej. „Gelmira” wystawił był w r. z.

ostatnia opera w tym roku dopiero zjawiała się na scenach w Louisyale, Paryżu i Brukseli. Najlepszą ma być „Piotr Medycus”. Libreto jej wzięte z dzieł Karola VIII w r. 1794.

Pan Filiborn, pierwszy tenor warszawskiej opery, podpisał w tych dniach kontrakt z dyrekcją włojskiej opery w Petersburgu, mocą którego występować tam będzie przez cały przyszły sezon zimowy, to jest od dnia 1 października r. b. do dnia 1 marca 1874 r.

Bytność w Warszawie przez zimę opery włojskiej daje p. Filibornowi możność zrobienia za urlopem tej artystycznej wybieczki, świadcząc, że jego talent szerokie już bardzo znalazł uznanie.

W dalszym ciągu zawieszono dnia 7 lipca posiedzenia walnego Akademii umiejętności w Krakowie, obradowano 9 b. m. o godz. 6 wieczorem. Prezes powitał obecnych nowych członków miejscowych, na posiedzeniu dnia 7 lipca wybranych, których jako krajowych i niepotrzebujących Najwyższego zatwierdzenia — na dalszy ciąg posiedzenia zaproszono.

Zgromadzenie przychyliło się jednomyślnie do wniosku Zarządu, aby na propozycję hr. Władysława Platara, objęcia przez Akademię administracji i dyrekcji Muzeum w Rapperswyłu po jego śmierci, odpowiedzieć odmownie, z wszelkimi jego dobrymi chęci uznanie.

Ustanowiono jako normę honorarium na rok 1873, za artykuły drukowane w „Pamiętniku Akademii” 25 złr.

W dniu 11 b. m. w Petrozawodsku odbyło się poświęcenie pomnika wzniesionego na cześć Piotra Wielkiego założyciela Petrozawodzka.

Zawiazało się obecnie w Rosji towarzystwo mające na celu rozszerzenie ukształcenia handlowego, otrzymało ono już przyzwolenie Najwyższe na przybranie nazwy: Piotrowskiego, a cześć Piotra W-go i Bank państwa dostał polecenie dostarczenia towarzystwu 30,000 rubli na żelazny fundusz. Dla osiągnięcia tego celu towarzystwo będzie zakładać szkoły handlowe wydawać podręczniki, urządzać odczyty, udzielać stypendiów i pożyteczki chcącym poświęcić się zawodowi handlowemu.

Mosk. Wiad. pisał, że na przyszłym posiedzeniu komitetu ministrów wniesiony będzie przez ministra komunikacji projekt budowy kolei żelaznej z Piotrkowa przez Wisłę do Włodzimierza Wołyńskiego. Kolej ta ma stanowić odnogę kolei brzesko-kijskiej.

Figaro z dnia 8 b. m. zamieścił odezwę do Szacha w języku perskim. Jeden ze sposobów uczynienia się poczytnym. Dziennik rozrywkowy publiczność właśnie z powodu tego, czego w nim zrozumieć nie mogła.

Zegarmistrze. Pan Villemessant, główny redaktor paryjskiego Figara, założył się z przyjaciele, który chwalił się przed nim z gruntownej naprawy świeżo odebranego od zegarmistrza zegarka, iż jeżeli z tym samym zegarkiem przyjdzie do innego zegarmistrza, ten znajdzie, że zegarek jest zepsuty, niewyważony i znowu zażąda tak świetnie zapłaty jak poprzedni. I stało się jak powiedział; pierwszy zegarmistrz, do którego się udał, wzywszy szkło powiększające znalazł, iż zegarek jest niewyważony, nieregularnie idzie itd. Wtedy opowiedział mu pan Villemessant rzecz całą. Zegarmistrz bojąc się, aby redaktor nie ogłosił tego w gazetkach, dalej w próbie, aby nie wymieniał jego nazwiska.

Dobrze, ale wtedy pan zapłacił przegraną za mojego przyjaciela. Założyliśmy się o dobre śniadanie.

Natychmiast zegarmistrz przyjął propozycję i udał się wraz z nim do restauracji Braci prowansalskich.

Osobliwy zakład. Jedną z kar śmierci, używaną w Chinach jest odcięcie snu, które w dziesięciu dniach śmierć za sobą pociąga. Pięciu nierozważnych Belgijczyków usiłowało dokazać tego endu, założywszy się, iż przez siedem dni i noc czuwać będą, używając wszelkich sposobów do odpedzenia snu. Czas ten został w następujący sposób podzielony: noc przepędzali na tańcach, grach i spijaniu trunków kawarnianych. W dzień jedli na koniach, fechtowali się i strzelali do tarczy, pić co pół godziny czarą kawy. Jeden z tych młodych ludzi wygrał zakład, straciwszy jednakowoż 25 funtów z wagi; dwóch zaśeno wytrzymało 130 godzin bez snu: jeden dostał zapalenia płuc — piąty zaś zasnął na koniu i spadłszy zniósł ramię.

(K.) Wagrowiec, dnia 7 lipca. (Kriegerverein. — Towarzystwo przemysłowe.)

Już przed rokiem założyli nasi germanizatorowie towarzystwo, które nazwali Kriegerverein, a które ma na celu każdorazowa rocznicę bitew z wojny austriackiej i francuskiej solennie obchodzić. Do tegoż towarzystwa ma każdy wysłużony żołnierz wstąpić jako członek czynny; ci zaś, którzy jeszcze w wojsku nie służyli lub też całkowicie od wojska uwolnieni, wstępują jako członkowie honorowi. Ponieważ zbyt niska opłata nie przeszkadza i najuboższemu brać udziału w tym towarzystwie, zrobiło takowe poskok tak zadziwiający w upływie jednego roku, iż ilość członków przechodziła nawet myśl gródników tegoż towarzystwa; nie myśleli oni bowiem, aby podobne towarzystwo w czysto polskim mieście mogło się utrzymać, a nadto tak pomyślnym skutkiem uwieńczyć.

Lecz któż się przypoił do tego, aby podobne towarzystwo w mieście naszym istnieć mogło, aby się w niem tak liczne demonstracje odbywały?

Otoż — my, co stwierdziliśmy przy wczorajszej zabawie tegoż towarzystwa. Widzieliśmy tam bowiem nie tylko nasz stan średni dość licznie reprezentowany, lecz także ludzi wykształconych, ludzi, którzy dobrym przykładem w wypełnianiu naszych obowiązków narodowych przewodzić powinni.

Czyż to nie wstyd dla nas?

Przy tej sposobności donoszę, że nasze Towarzystwo przemysłowe od pewnego czasu nie daje żadnych znaków życia.

Takie nowości notujemy w mieście, które się cieszyło dość długo miannem miasta polskiego, lecz jeszcze nie wszystko. — Przed tygodniem bowiem zakazał tutejszy radca ziemski ks. lic. Kozik w kościele pokasztornym religijny wykład.

W odcinku: Nieskończenie drobne w przyrodzie. Stefan z Bronowa. (Ciąg dalszy).

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Wiadomości literackie.

Ziemiańska wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Nieprzyjacielem rzepi. II. — Drzewa i krzewy owocowe. D. Rakowiec. — Znaki wściekłych psów. — Handel bydła rasy angielskiej. — Kasztan. — Korespondencye różnicze: Z Żabikowa.

Z Jarogniewie pod Kościem. — Wpadamy z jednej ostactości w drugą. — Wiadomości różnicze: Wpływ gipsu na kończynę. — Paszenie na pastwisku i w obrzeżu. — Do kwesty emigracji. — Holenderskie i szwajcarskie bydło. — Drenowanie. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia. — W odcinku: Nieskończenie drobne w przyrodzie. Stefan z Bronowa. (Ciąg dalszy).

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 wizerunków litograficznych). — Djabel jako doradca miejski. — Z biura adresowego Djabla. — Verba veritatis bankowi galie dla handlu i przemysłu z okazji zamknięcia rachunków 1873 roku. — Zbytek gorliwości. — System monetarny. — Sposób na wierzycieli. (W hotelu). — Z powodu jubileuszu. — Nad pięknym błękitnym Dunajem. — Łamigłowa.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Projektomani. — Odwrotna strona medalu. Kartka z życia przed Wład. Sabowskiego. (Ciąg dalszy). — Do młodych poetów, wiersz. — Zadania filozofii w naszych czasach, wykład Józefa Descourts de Tournay. — Z przyrody: Słońce. — Wystawa wiedeńska. — Przegląd literacki: Z portretów familijnych. Szkice humorystyczne-obejzawowe. — Wiadomości bieżące z rzechach polskich. — Ogłoszenia.

Djabla wyszedł z druku nr. 97 i zawiera: Do króla kurkowego. — Posiedzenie rady miejskiej. (Sprawozdanie djabelskie). — Rozmowy zmarłych (według Plutarcha). — Kto pod kim dolki kopie... Komedia wprost z życia. — Wpływ gieldy. — Plany, lisy i opinie. — Porządek w Krakowie (8 w

Obwieszczenie.

Lista obywateli miasta tutejszego, prawo do głosowania mających, za rok 1873, stóśownie do §§. 19 i 20 Ordynacji miejskiej wyłożoną będzie w czasie od 15 do 30 lipca, w biurze naszym I. Nr. 10 na ratuszu do przejrzenia. (3917)

W czasie rzeczonym każdemu członkowi miasta, prawo do głosowania mającemu, przeciw rzetelności listy tej wolno do nas zanieść swe zarzuty.

Poznań, 14 lipca 1873.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Substancja konieczna nieruchomości, do małżonków **Kwiecińskich** należących, w Poznaniu na Rybakach pod Nr. 1 położonej, zniesiona została. (3909)

Poznań, 9 lipca 1873.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.
Sędzia substancyjny.
Keyl.

Śrem d. 10 marca 1873.

Obwieszczenie.

Przy dzisiejszym losowaniu śremskich obligacji powiatowych wyciągnięte zostały następujące numery:

Litt. A. No. 113. 136. (1448)

Litt. B. No. 95. 175. 214. 215. 237. 270. 282. 351. 394. 487. 509. 900.

Litt. C. No. 98. 231. 278. 279. 280. 281. 283. 340. 387. 438. 439. 444. 445. 471. 625. 675. 681. 685. 764. 766. 768. 809. 817. 821. 847. 852. 855. 856. 857. 868. 881. 882. 883. 906. 944. 991. 1036. 1053. 1058. 1062. 1069. 1071. 1078. 1116. 1136. 1138. 1145. 1146. 1168. 1217. 1263. 1272. 1275. 1296. 1356. 1358. 1374. 1375. 1393. 1420. 1426. 1427. 1634. 1716. 1721. 1727. 1738.

Litt. F. No. 3. 4. 12.

Posiędzieliom obligacji tych wypowiadają się takowe z dniem 1 października 1873, z tym nadmienieniem, aby sumę kapitałową za zwrotem obligacji w stanie do kursu u sposobionym wraz z należąciami do nich talonami od wspomnianego dnia wypowiedzenia w kasie powiatowo-komunalnej w Śremie lub w domach bankowych H. C. Plaut w Berlinie lub Lipsku, Braei M. & H. Mamroth w Poznaniu i Hirschfeld i Wolff w Poznaniu odebrali.

Równocześnie przypominają się, aby nie zwrócić obligacje z dawniejszych ciągnień za odebraniem waluty zwrócono jako to: 15 ciągnięcia obligacje C. No. 382. 1254 z kupon. $\frac{1}{10}$ i talon.

16 ciągnięcia obligacje B. No. 320. 635, z kupon. $\frac{1}{10}$ i talon.

16 ciągnięcia obligacje C. No. 293. 308. 373. 469. 907. 1065. 1536 z kuponami $\frac{1}{10}$ i talon.

17 ciągnięcia obligacje C. No. 466. 526. 873. 972. 1047. 1092. 1182. 1253. 1345. 1411. 1418. 1530. 1791 z kuponami $\frac{1}{10}$ i talon.

18 ciągnięcia obligacje B. No. 382. 507. 612. 821 z kupon. $\frac{1}{10}$ i talon.

18 ciągnięcia obligacje C. No. 222. 295. 297. 300. 304. 374. 585. 649. 665. 838. 929. 966. 1001. 1003. 1142. 1155. 1160. 1262. 1412. 1513. 1734 z kupon. $\frac{1}{10}$ i talon.

Równocześnie mogą być odebrane arkusze kuponowe do pobierania prowizji por 1874/78 od śremskich obligacji powiatowych od 1 października 1873 począwszy za zwrotem będących w ręku posiędzieli talonów w wzmiarkowanych powyżej domach bankowych lub wprost w podpisanej kasie.

Stanowa komisya finansowa powiatu śremskiego.

Z upoważnienia komitetu przedwyborczego zapraszam wyborców **powiatu kościańskiego** na zebranie przedwyborcze do **Kościana** w oberży p. Gąsiorowskiego na dzień

20go bm.

o godzinie 6-tj po południu.

Porządek dzienny:

1. Wybór komitetu wyborczego powiatowego;
2. Wybór delegowanego na walne zebranie;
3. Wybór kandydatów do koła polskiego na sejm pruski.

Ważność obrad i wyborów usprawiedliwia prośbę o liczny udział. (3918)

Wl. Niegolewski.

W przyszłą niedzielę tj. dnia 20 b. m.

o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w **Książu** w lokalu Towarzystwa

Walne Zebranie.

- Przedmiotem obrad będzie:
1. Sprawozdanie Tow. Przemysł. i kasy,
 2. rozłączenie Towarzystw,
 3. wybór 3 członków, między tymi Prezesa i Wiceprezesa,
 4. wnioski.

O liczny udział prosi (3901)

Rada Nadzorcza

Tow. Przem. i kasy pożycz. pod opieką św. Józefa w Książu (Spółka zapisana.)

Szanownych wyborców pow. gnieźnieńskiego zaprasza uprzejmie na przedwstępne narady, dotyczące przyszłych wyborów, na

(3971)

18 lipca

o godzinie 2 z południa do hotelu p. Wnukowskiego w **Gnieźnie**

J. Chosłowski

Z polecenia Komitetu przedwyborczego

Na dzień 20 lipca

o godzinie 4 po południu zapraszam wszystkich wyborców powiatu obornickiego do **Obornika** w domu p. Głowińskiego w celu narady przedwyborczej. (3905)

Józef Mielecki,

z Nieszawy.

Szanownych wyborców powiatu **szubińskiego** zapraszam z polecenia komitetu przedwyborczego na zebranie do **Złina** w czwartek **17 lipca** o godzinie 11-tj do mieszkania p. Siuchnińskiego.

Eustachy Rogaliński.

(3903)

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszły

Jana ze Śliwina

Zarysy

współczesnej literatury rosyjskiej

i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złp.

Księgarnia Żupańskiego poleca

1. Poezye Wasilewskiego, wydane w Krakowie 1873. Cena 1 $\frac{1}{2}$ tal.

2. Książkę Sonetów J. S. Chamiee — nader ozdobne wydanie 1 $\frac{1}{2}$ tal.

3. Wincenty Pol i jego polityczne utwory przez Lucyana Siemińskiego. 1 $\frac{1}{2}$ tal.

(3789)

W Ekspedycji „Dziennika Poznańskiego” nabyć można:

Ilustrowany Przewodnik

PO

WIEDNIU

i jego okolicach

oraz po

Wystawie powszechnej,

z dołączeniem

planu Wiednia i planu

sytuacyjnego wystawy

powszechnej z szczegółowymi objaśnieniami.

Cena egzemplarza w zwyczajnej oprawie 1 tal. 10 sgr. — w ozdobnej oprawie 1 tal. 20 sgr.

P. P.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem w mieście tutejszém w „Hôtelu du Nord” urządzoną z wszelkim komfortem

CUKIERNIA

(pomiędzy innemi z pokojem dla dam z osobnym wchodem) pod firmą

= B. MICHALSKI, =

a polecając nowe to moje przedsiębiorstwo szanownej Publiczności jak najusilniej, zapewniam w skutek długoletniej praktyki i środków pieniężnych, jakie mam na zawołanie, rzetelną w każdym względzie i zadawalną usługę.

Gniezno, 11 lipca 1873. (3864)

Z poważaniem

BOLESŁAW MICHALSKI.

Poszukuje się zaraz zdoinego

guwenera,

mogącego przysposobić 10cioletn. chłopczyka do wyższych klas realnych. **Dom. Grab per**

Robaków. (3902)

Akademik, Polak, poszukuje na czas wielkich feri od 1 sierpnia do 1 listopada miejsca nauczyciela domowego. Adres: **Halle a S. poste rest. S. B. 44.** (3818)

Chcesz porządnego wyuczyć się fachu w domu polskim, to się zgłoś do pralni chemicznej **Edwar-da Genszka** w **Poznaniu**, Wilhelmowska ul. Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcina. (3914)

Ucznia za natychmiastową pensją poszukuje **J. Caspari, fryzyer.** Mylińska Hotel. (3906)

Młodzieniec w 16 roku, z porządnej rodziny, życzy sobie wstąpić do zakładu slusarskiego jako uczeń. Bliz. szczegóły w Hotelu pażykim u p. Adama. (3911)

Chcesz porządnego wyuczyć się fachu w domu polskim, to się zgłoś do pralni chemicznej **Edwar-da Genszka** w **Poznaniu**, Wilhelmowska ul. Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcina. (3914)

Ucznia za natychmiastową pensją poszukuje **J. Caspari, fryzyer.** Mylińska Hotel. (3906)

Młodzieniec w 16 roku, z porządnej rodziny, życzy sobie wstąpić do zakładu slusarskiego jako uczeń. Bliz. szczegóły w Hotelu pażykim u p. Adama. (3911)

Chcesz porządnego wyuczyć się fachu w domu polskim, to się zgłoś do pralni chemicznej **Edwar-da Genszka** w **Poznaniu**, Wilhelmowska ul. Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcina. (3914)

Ucznia za natychmiastową pensją poszukuje **J. Caspari, fryzyer.** Mylińska Hotel. (3906)

Młodzieniec w 16 roku, z porządnej rodziny, życzy sobie wstąpić do zakładu slusarskiego jako uczeń. Bliz. szczegóły w Hotelu pażykim u p. Adama. (3911)

Chcesz porządnego wyuczyć się fachu w domu polskim, to się zgłoś do pralni chemicznej **Edwar-da Genszka** w **Poznaniu**, Wilhelmowska ul. Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcina. (3914)

Ucznia za natychmiastową pensją poszukuje **J. Caspari, fryzyer.** Mylińska Hotel. (3906)

Młodzieniec w 16 roku, z porządnej rodziny, życzy sobie wstąpić do zakładu slusarskiego jako uczeń. Bliz. szczegóły w Hotelu pażykim u p. Adama. (3911)

Chcesz porządnego wyuczyć się fachu w domu polskim, to się zgłoś do pralni chemicznej **Edwar-da Genszka** w **Poznaniu**, Wilhelmowska ul. Nr. 16 w pobliżu kościoła św. Marcina. (3914)

Ucznia za natychmiastową pensją poszukuje **J. Caspari, fryzyer.** Mylińska Hotel. (3906)

Młodzieniec w 16 roku, z porządnej rodziny, życzy sobie wstąpić do zakładu slusarskiego jako uczeń. Bliz. szczegóły w Hotelu pażykim u p. Adama. (3911)



TRAUGOTT BERNDT nadworny fabrykant instrum. Jego król. Mości

Jej król. wysok. księżny Maryanny Niderlandzkiej we **Wrocławiu**, przy Rynku Nr. 8, w **Elektorach** poleca swój skład bogaty w

Koncertowe i Krótkie fortepiany i Pianina

o nader pięknych szlachetnych tonach, nader przyjemnej grze, eleganckiego wykonania i daje gwarancją przez cale swe życie, że wszystkie instrumenta wyrabia we własnej fabryce.

(340)

KSIAŻKI

do nabożeństwa

wszelkiego rodzaju, szczególnie:

Cicha Iza od 1 $\frac{1}{2}$ do 10 tal.,

Dumini od 1 do 5 tal.,

Okazyk nowy od 15 sgr. do 1 $\frac{1}{2}$ tal. poleca w wielkim doborze

księgarnia

Józefa Jołowicza

Rynek Nr. 74. (3908)

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac 5.

Allgemein wissenschaftl.

Bücherzirkel.

Czytelnia polska i francuzka. (3664)

Nakładem księgarni J. M. Himelblaua w Krakowie wyszły:

Poezye Edmunda Wasilewskiego wydanie piąte z chromolitografowaną okładką, przy każdym utworze jest data, kiedy takowy na publiczny widok został wydany. Cena egz. 1 $\frac{1}{2}$ tal.

Wincenty Pol i jego polityczne utwory przez Lucyana Siemińskiego. Cena 1 tal. 20 sgr. (3784)

Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości przez Dra Karola Mecherzynskiego. Cena 1 tal. 6 sgr.

15 tal. nagrody

Złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem zaginął w drodze z ogrodu Lamberta na Stary Rynek. Znalazca za zwrotem zegarka odbierze powyższą nagrodę przy Rynku 77 na 1 piętrze. (3913)

Wyborowe tłumaczenie **Matjes** poje-

dyńczo i w sądeckach poleca

Hieronim Kronhelm

w **Wągrowcu.** (3903)

ANNA WITKOWSKA,

Wielkie Garbary 54

przyjmuje **bieliznę do prania**

i poleca się w tym względzie szan. Publiczności. (3912)

Wszystkie zlecenia wykonują się w dniu nadsyłania natychmiast akuralnie. Zupelny wykaz wszystkich dzienników wraz z oryginalnym cennikiem rozsyłam „bezpłatnie i franko.”

NB. Prowizja moja odbieram jako urzędowy agent od odnoś. dzienników krajowych i zagranicznych

RUDOLF MOSSE

urzędowy agent wszystkich dzienników.

Wrocław, Schweidnitzer-Strasse 31.

Osiadłony dalej w Berlinie, Kolonii, Dortmundzie, Halli, Lipsku, Dreźnie, Stuttgarcie, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Monachium, Norymberdze, Wiedniu, Pradze, Zuryczu, Bazylei, Strassburgu.

Wszystkie zlecenia wykonują się w dniu nadsyłania natychmiast akuralnie. Zupelny wykaz wszystkich dzienników wraz z oryginalnym cennikiem rozsyłam „bezpłatnie i franko.”

NB. Prowizja moja odbieram jako urzędowy agent od odnoś. dzienników krajowych i zagranicznych

Większa część szan. władz powierza już bezustannie powyż. zakładowi swe ogłoszenia.

Powyższy,

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryksu). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofuleicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaier. W Poznaniu u R. Barcikowskiego w Bazarze i w aptece Dra Mankiewicza. W Botoszanach w aptece p. Schmeltz.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12. u pana Giraudeau de St. Gervais. [1826]

PAPIER FAYARD i BLAYN.

(1814) [CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy reumatyzm, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, odmrożenia, nagmiotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru cale kosztują 2 franki, połów-ki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaj hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MELANOGENE

wyborna farba do włosów (1812)

Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Place hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Przez królewsko-bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Sławne w całym świecie

Eau de Lys de LOHSE

= miko lilowe, środek do upiększenia =

przez wszystkich sławnych uznane doktorów, przez tysiące dam i panów jako **jedynie skuteczny środek do upiększenia skóry**, gładząc powstałe na twarzy zmarszczki, oddalając pod gwarancją **piegi, rozpalenie się twarzy, kolor koprowy, żółte plamy** itd., robi skórę miękką, białą i gibką i nadaje jej wejrzenie młodociane, świeże.

W butelkach oryginalnych po 1 tal.; butelki na próbę po 15 sgr. W 4 tuzinach taniej.

Mydło mleczno-lilowe zdrowia

najdelikatniejsze ze wszystkich mydeł dla udzielnienia i ubielenia skóry, które i z powodu swej czystości i delikatności **wszystkie przewyższa mydła**, sztuka po 7 $\frac{1}{2}$ sgr., gatunek najdelikatniejszy sztuka po 22 $\frac{1}{2}$ sgr. i 17 $\frac{1}{2}$ sgr.

Wynalazca wyrobów lilowo-mlecznych

Lohse, dostawca nadwor.

Berlin, 46 Jägerstr. (2456)

Skład w POZNANIU w Maison Desfossé.

Przez królewsko-pruską regencyjno-lekarską władzę zbadane.

Przez królewsko-bawarski wyższy wydział lekarski zbadane.

Przez królewsko-bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Sławne w całym świecie

Eau de Lys de LOHSE

= miko lilowe, środek do upiększenia =

przez wszystkich sławnych uznane doktorów, przez tysiące dam i panów jako **jedynie skuteczny środek do upiększenia skóry**, gładząc powstałe na twarzy zmarszczki, oddalając pod gwarancją **piegi, rozpalenie się twarzy, kolor koprowy, żółte plamy** itd., robi skórę miękką, białą i gibką i nadaje jej wejrzenie młodociane, świeże.

W butelkach oryginalnych po 1 tal.; butelki na próbę po 15 sgr. W 4 tuzinach taniej.

Mydło mleczno-lilowe zdrowia

najdelikatniejsze ze wszystkich mydeł dla udzielnienia i ubielenia skóry, które i z powodu